

kie hasła nie mogą być przedmiotem targów. Lepiej tysiąc razy przegrać wybory, niż raz dać się kupić — albowiem tylko przez walkę wyrabia się hart i siła polityczna partji, a przez szacherki wyrabia się łobuzerstwo i kanalarstwo polityczne, przekupstwa, oszustwa itd., co w rezultacie zawsze doprowadzają te partje do klęsk.

To też skoro dziś po trzech latach wspomnimy na te rozliczne mogiły, porośnięte już trawą zapomnienia, nieznanymi, a może znanych naszych braci-chłopów, nie myślimy, że ta krew ich, wylana została po próżnicy. Z kwi tej bowiem zrodziło się w klasie chłopskiej zrozumienie i pewność, że tylko w sobie samych chłopi znaleźć mogą fundament swej politycznej niezależności.

Albowiem trzy lata pomajowych rządów, tak zwanej sanacji, są najlepszym dowodem, że droga chłopska nie jest drogą jedynki. To są dwie drogi wiodące każda w inną stronę. A jeśli komuś z chłopów mogło się zdawać przed wyborami, że jedynka zdziała coś dla dobra wsi, to dziś nikt chyba nie ma w tym względzie żadnych złudzeń.

Dziś bowiem widzimy jak na dłoni, że wszystkie piękne słowa, głoszone tak szumnym przez bebe, były tylko przynętą. Ale co najsmutniejsze dla państwa, że nie tylko źle się dzieje chłopom, ale i innym klasom społecznym. Któż dziś nie narzeka? Urzędnik niezadowolony z pensji, robotnik jeśli ma pracę, to skromnie jest wynagradzany, a iluż to takich, co pracy wcale nie mają, chłop ciśnięty podatkami pędzi marny żywot z dnia na dzień — a i kupiec lamentuje, że podatki go niszczą, że interes nie idzie, bo nikt nie kupuje. Któż więc z tych rządów sanacyjnych jest zadowolony?

Ano czytamy i słyszymy, że chwala te stosunki obszarnicy, fabrykanci i wielcy przemysłowcy. Co to znaczy? Że dla tych ludzi tak się prowadzi politykę, by oni byli zadowoleni. — I jeśli trzy lata temu właśnie chłopi i robotnicy poparli p. Piłsudskiego w walce z tą burżuazją i obszarnikami, to dziś ta magnateria najsilniej właśnie popiera „sanację“. Wszystko się obróciło.

I ci z przywódców ludowych, co rękę przyłożyli do tego paktu przedwyborczego z wrogami klasy chłopskiej, prędzej czy później doznają losu p. Stapińskiego.

Albowiem jaka partja ludowa by to była, to żadnej nie wolno bezkarnie działać na szkodę chłopu, bo jak widzimy sprawiedliwość zawsze umie znaleźć sobie wykonawców.

Walka o władzę, walka o Polskę chłopską zaczynać się tylko może od wyzwycia się wszelkich snów porozumienia z wrogami chłopskimi — a przeciwnie zaczynać musi się od jednoczenia chłopów na gruncie klasowym i chłopskim.

Władysław Budzisz.

Czekajcie chłopi.

Czekajcie chłopi, czekajcie, tak wołali z lewa i z prawa wszyscy przywódcy chłopów. Słowo czekajcie ma u nas w Polsce swoją historję, bo o tem słowie czekajcie, możnaby mówić w nieskończoność. Słowo czekajcie jest niesłychanie przestrzegane przez ludzi uprzywilejowanych, ale zato przez masy chłopskie jest bardzo znienawidzone, bo na tem słowie czekajcie, najgorzej wychodzili i wychodzą chłopi.

Kiedy po uzyskaniu niepodległości chłopi wyciągli rękę po pańską ziemię, powiedziano im czekajcie, my wam damy ustawę o reformie rolnej i na mocy ustawy każdy chłop ziemię dostanie. Obywatele, czytelnicy, przypomnijcie sobie, jakie to miały być projektowane gospodarstwa, jednokonne, parokonne, czterokonne, a jeszcze jakieś wzorowe gospodarstwa. Chłopi czekali, ustawa przyszła, ale ziemi chłopom nie dała, bo zamiast ziemi dostali chłopi receptę, czekajcie. I znów przyszli ci sami wodzowie chłopscy i powiedzieli, wiecie co chłopi, czekajcie, reformę rolną mamy, ale nie mamy własnego pieniądza, my posługujemy się obcą walutą (marka) czekajcie, aż będzie dobry pieniądz, złoty polski. I chłopi czekali i doczekali się złotego, tego niby dobrego pieniądza polskiego, ale cóż z tego, kiedy panowie ziemię obecnie sprzedają za dolary. I dziesięć lat czekania, raczej szczerzania upłynęło, a tu ani ziemi, ani złotych, ale zato jest nędza.

Inaczejby sprawa stała, gdyby chłop nie czekał, ale ziemię kupował za marki, których nie było brak, przecież czytelnicy pamiętają, jakto wrogie nam gazety wyły, że chłopi tną pieniądze na sieczkę, że kobiety wiejskie wyrwają sobie zdrowe zęby, a wprawiają złote.

Obecnie słowa, czekajcie, co do ziemi, jakoś nie słyhać, przeniosło się ono do innej dziedziny życia, a mianowicie czekajcie, aż się połączymy. Kto uczęszcza na zjazdy i zgromadzenia, ten wraca z wesołą nowiną i woła głośno, chłopi cieszą się, bo nasi posłowie mówią o połączeniu się wszystkich stronnictw chłopskich, to jest Stronnictwa Chłopskiego, Piasta, Wyzwolenia i utworzeniu się jednego wielkiego stronnictwa. Każdy z nas dobrze rozumie, że toby była ostatnia deska ratunku, aby tylko to słowo ciałem się stało. Łączyć się, łączyć, na miły Bóg, byle tylko nie czekać dziesięć lat.

Ty wielki wodzu Dąbski, Ty chłopie Witosie i Ty prezesie Wyzwolenia, do Was kieruję swój głos, gdy chęć życia tkwi w Was jeszcze, gdy los okrutny nami miota, wołają do Was chłopi, stańcie wszyscy do apelu, stańcie, by się nie spóźnić, gdyż nic nie powinno stać na przeszkodzie. Potrzeba nam tylko jednego ducha, potrzeba nam ciepłej braterskiej jedności do

wspólnej pracy na tej chłopskiej niwie. Niechaj więc nastąpi zrozumienie, ale rychło, abyśmy już raz stanęli na mocnym i trwałym gruncie jedności chłopskiej.

Kuras Wojciech
Żurawiski pow. Przeworsk.

Co to jest polityka?

Wielu ludzi wierzy, że polityka jest to fałszywa gra, kręćtactwo, oszukiwanie innych, posługiwanie się oszczerstwem w walce politycznej. Słowem, że sam djabeł wymyślił politykę.

W ostatnich trzech latach w piśmie obozu rządowego ciągle czytaliśmy nawoływania: dosyć polityki; chłopi, zajmij się swoim warsztatem pracy, a politykę za ciebie zrobi rząd. Bardzo wielu ta kołysanka uspiła. Chłop przestał myśleć o sprawach publicznych, stawał się bierną maszyną do płacenia podatków. Bierność i obojętność Polaków na sprawy publiczne zaczęła się jednak szybko mścić. Wrogowie zewnętrzni i wewnętrzni Polski, widząc uśpioną czujność Polaków i osłabienie, zaczęli coraz chętniej podnosić głowę przeciw Polsce. Niemcy mówią o zmianie granic Polski na zachodzie, a żydzi ostatnio zdobywali dla siebie coraz większe przywileje, coraz więcej jest adwokatów, sędziów i lekarzy, coraz więcej ich ma obecnie dcsawy rządowe. Ostatnio ogłoszono w dzienniku woj-skowym, że na 48 dostawców dla wojska było 43 żydów. Budowle domów, które się już wala, przy Dy-rekcji kolejowej w Chełmie, na sumę kilkunastu miljonów zł., otrzymała firma żydowska „Budeks“.

Żydów i Niemców nikt nie uczy, że od polityki trzeba stronić, jak od zarazy. Oni wiedzą, że tylko przez sprawną i silną organizację polityczną naród może zdobywać znaczenie i wpływ. Obywatel zachodniej Europy, Anglik, Francuz czy Włoch, dobrze to rozumie, że zajmować się polityką — to służyć ojczyźnie. Polityka jest to organizowanie narodu dla spełnienia ważnych spraw państwowych.

W jednej tylko Rosji karano za zajmowanie się polityką, prześladowano niezależnych obywateli, co nie chcieli się zachwycać złemi poczynaniami rządu, czy urzędników. Uczyniono z urzędu w Rosji obywatela pokory i bierności. Bierność zgubiła Rosję, ona sprawiła, że naród nie umiał się sprzeciwić złu i poddał się pod straszną katorgę bolszewicką.

Słusznie też jeden z historyków polskich nazywa największą zbrodnią wobec ojczyzny bierność ludzi uczciwych. Gorszą jest — mówi on — bierność uczciwych, niż działanie nikczemnych. Uczciwych w narodzie jest więcej, nikczemników garstka, ale bierność uczciwych daje zwycięstwo nik-